Warszawa, 1 października 1888 r. № 40 Dnia 19 września 1888 roku.

KORRESPONDENT

ROLNICZY · HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Zaludnienie.

Jeżeli zapytamy zamożnego rolnika, dla czego zamiast dziesięciu krów, które ma w oborze, nie kupi sobie ich trzydziestu, odpowie on nam bez długiego namysłu, że obszar jego łąk i pól nie wystarczy na wyżywienie takiéj ilości bydła. Argument ten jest zarówno prosty jak przekonywający; mieszczuchowi natomiast spadają jakoby łuski z oczu, gdy sobie pierwszy raz unaoczni jak znacznéj ilości paszy wymaga jedna krowa do swego wyżywienia. Zdziwi się on nad wielkością obszaru, potrzebnego do wyżywienia jednego zwierzęcia przeżuwającego.

Chociaż więc każdy z łatwością się przekona, że rolnik z wyżéj wymienionych względów nie może wedlu swego upodobania zwiększać swego stada krów, to jednak wiele ludzi zaniedbuje unaocznić sobie fakt, że zaludnienie w pewnym ograniczonym okręgu także sięgnąć może maximum, po nad które wyżywienie pojedyńczéj jednostki nie jest już możliwe. Rzecz jasna, że owo maximum tém późniéj się pojawi, na im wyższym szczeblu gospodarczego rozwoju znajduje się ludność.

Jeśli szczep jakiś pozostaje jeszcze w tak nizkim stopniu, że pojedyńcze osobniki jedynie gromadzą dary natury dobrowolnie produkowane na pewnym obszarze ziemi, to rzecz jasna, obszar ten nieznacznéj tylko liczbie ludzi wyżywienie zapewnić jest w stanie. Ten sam jednakowoż obszar wyżywi o wiele znaczniejszą ilość ludzi, jeśli na nim otworzy się podobne prostemu gromadzenin darów natury, lecz obfitsze źródło, jak np. polowanie lub rybołówstwo. Obliczono, iż rodzina, któréj członkowie żywią się jako myśliwi, potrzebuje przynajmniéj jednéj mili kwadratowéj do swego wyżywienia.

Większą jeszcze liczbę ludzi wyżywić może pewny obszar ziemi, jeśli ludność osiągła stopień pasterzy. Pasterz bowiem nietylko wybiera najlepsze odpowiednie zwierzęta, lecz gromadzi także większą ich ilość, żywiącą się roślinami, które dobrowolnie wydaje ziemia.

Największą natomiast liczbę ludzi utrzyma rolnictwo. Co prawda i tutaj istnieje granica, po nad którą niepodobna spotęgować sprzętów. Jeśli wzrost ludności prześcignie zdolność produkcyjną ziemi, wtenczas następstwa nie dadzą się obliczyć. Bo *nadmiaru* ludności w żaden sposób utrzymać niemożna przy życiu; głód i choroby zniszczą go do szczętu. Przypuszczając nawet zupełnie nieprawdopodobny wypadek, iż cała ludność danego obszaru zdecyduje się do zmniejszenia swego pożywienia, i do udzielenia go łaknącym, to jednak nie nastąpi żadne polepszenie. Przeciwnie nędza zwiększać się będzie, bo nawet przeznaczeni na wymarcie nędzarze, rodząc potomków, zwiększać będą *nadmiar* ludności,

Wyraz *nadmiar* zastosowany do ludzi, jest słowem nieludzkiém. Brzmi brutalnie i wywołuje u sentymentalnych charakterów oburzenie na osobistości, które go używają. Wielu też twierdzi, iż przypuszczenie, jakoby kiedyś za wiele mogło być ludzi, w sprzeczności stało z mądrością Stwórcy. Do potwierdzenia tego zdania przytaczają rozpowszechnione w Islandyi przysłowie: „gdzie wiele renów się cieli, tam mech bujnie się rozwija,“ podczas gdy wiele słuszniéj mówić wypada: „gdzie mech bujnie się rozwija, tam mogą się cielić reny bez obawy śmierci głodowéj.“ Jednak fałszywe to zapatrywanie bardzo jest rozpowszechnione, co w tém ma swoją przyczynę, iż biologiczne fakta, usprawiedliwiające obawę przed przeludnieniem, mało są znane.

Nawet pomiędzy wykształconymi wielu znaleźć można ludzi, dla których zupełnie zadziwiającą nowością jest fakt, iż rodzaj ludzki posiada zdolność podwojenia się w przeciągu lat dwudziestu pięciu. W rzeczy zaś saméj nie jest to nawet najkrótszy okres, w którym odbywa się zdwojenie. Dowiedzioną jest rzeczą, iż mieszkańcy wysp Pictoira, gdy ich w czerwcu r. 1856 przeniesiono na wyspę Norfolk, liczyli 60 małżeństw i 154 dzieci. Te 194 osób pomnożyło się w przeciągu lat $11\frac{1}{2}$ na 300, a więc w stosuuku, który nazwać należy nadzwyczajnym.

W świecie zaś zwierzęcym istnieje jeszcze o wiele więcéj zadziwiająca siła reprodukcyi. Tak np. samica jesiotra produkuje w roku 3,000,000 jaj, samice innych ryb nawet 4,000,000. Jeśli zestąpiemy niżéj jeszcze w świat zwierzęcy, do owadów, to znajdziemy zdolność pomnażania się, graniczącą wprost z nieprawdopodobieństwem.

Podobne liczby odpowiednio do siły reprodukcyjnéj wykazują korale i infuzorye.

Wszystkie te organiczne stworzenia pomnażają się w tak gwałtowny sposób, iż koniecznie dziewięć dziesiątych z nich zniszczeć musi, aby dla zwierząt wyższego rzędu i dla ludzi zapewnić odpowiedni obszar dla ich istnienia. Przyroda więc produkuje w wyżéj wymienionych wypadkach olbrzymi *nadmiar* życia, względnie zarodków życia, odpowiednio do szkodliwych czynników, oddziaływających zabójczo na jaja i embryony niższych gatunków zwierząt.

Tam, gdzie ze strony rodziców odbywa się staranne pielęgnowanie dziecięcych organizmów, gdzie więc życie niemowlęce możliwie jest chronione przed zgubnemi wpływami, tam zdolność reprodukcyjna ograniczona jest na stosunkowo nieznaczną ilość, tak, iż np. u ludzi o *nadmiarze*, któryby z góry przeznaczony był na zagładę, nie może być mowy.

Ale mimo to w każdym ucywilizowanym kraju rocznie więcéj się rodzi ludzi, niż się w nim wyżywić może dostatecznie i w zaludnionych krajach nie jest prawdą, iż dwoje rąk, które się rodzi z każdą nową gębą, potrafi zarobić na potrzebne dla téj gęby pożywienie.

Gdyby ziemia była obszarem bez końca, któryby pod każdym innym względem w ten sam sposób był wyposażony, jak nasze rzeczywiste ziemskie siedlisko, wtenczas powiększenie naszéj rasy odbywaćby się mogło bez wszelkich szranków. Lecz zważyć należy, iż zmuszeni jesteśmy do istnienia na kuli, która choć jest wielką, to jednak posiada pewne granice. Liczba ludzi w przebiegu wieków do tego wzrosła stopnia, iż wszelki ląd stały i liczne wyspy już w czasie przedhistorycznym zostały zajęte. Zaludnienie to, co prawda, po części było dość słabe.

W obec zdumiewającego zwiększania się ludności, zwłaszcza w niektórych krajach stało się modą mówić o próżnym postrachu przeludnienia i udawać, jakoby rzeczą było niemożliwą, żeby kiedy na świecie żyło za wielu ludzi. Naprzeciw temu

opłaci się rzucić okiem na fakta istniejące, a więc niedające się żadną miarą zaprzeczyć.

Ostatni spis ludności (z 1-go grudnia 1886 r.) w Niemczech wykazał 45,234,061 głów. Wzrost od grudnia 1871 roku wyniósł przeto 4,000,000. Mówi się to bez zastanowienia i pod czwórkę nie domyśla się żadnéj znów tak złéj liczby. Żeby sobie jednak unaocznić, co znaczy przyrost w wyżéj wymienionym stosunku, trzeba uwzględnić, że Badenia, Księztwo Heskie i Alzacya z Lotaryngią, razem wziąwszy, nie liczą jeszcze czterech milionów ludności.

Chodzi oczywiście o to, aby temu znacznemu przyrostowi ludności zapewnić dostateczne pożywienie i sposobność do pracy. Zadanie jednak takie jest połączone ze znacznemi trudnościami, i nie da się rozwiązać od razu.

Przed mniéj więcéj trzydziestu laty, pewny miłośnik statystyki obliczył średnią ilość potrzebnych dla pojedyńczego osobnika środków do życia i znalazł, że ilość ta wynosi np. w Niemczech: 362 funtów zboża. 54 fun. mięsa, 360 litrów mleka, 60 sztuk jaj, $2^1/_5$ f. wełny, 5 łokci płótna, 16 łokci wyrobów bawełnianych. Mieszkanie, meble, światło, opał i t. d. w powyższém obliczeniu nie są uwzględnione. Jeśli teraz pomnożymy te przecięciowe i z pewnością nie za wysokie cyfry liczbą 4,135,000, t. j. przyrostem ludności w Niemczech od 1871 do 1880 r., to otrzymamy; 14,968,700 centnarów zboża, 2,108,850 centn. mięsa, 1,485,600.000 litrów mleka, 248,000,000 jaj, 9,000,000 fun. wełny, 20,675,000 łokci płótna i 66,000,000 łokci wyrobów bawełnianych.

Przewyżka więc zapotrzebowania jest olbrzymia. Owe 15,000,000 centnarów zboża np. reprezentują sprzęt z 700,000 hektarów ziemi, a zwiększone zapotrzebowanie mleka wymagałoby miliona nowych krów. Zkąd, pyta się sądzący trzeźwo ekonomista polityczny lub bezstronny badacz natury, brać się mają te ogromne ilości pożywienia?

Zwykła na to pytanie odpowiedź brzmi jak następuje: „Téj ilości pożywienia dostarcza nam rynek światowy, bo pożywienie, produkowane przez ziemię, starczy dla każdéj liczby ludności naszéj planety.“

Odpowiedzieć na to można, że w ogólności pociecha ta jest uzasadniona. Jeśli jednak chodzi o jéj urzeczywistnienie, to zważyć należy, że kłosy rosnące na bujnych polach wcale nie przyjdą same z siebie do nas. Potrzebne jest znaczne zużycie pracy i wysokie koszta transportowe, nim z téj strony Atlantyku oglądać możemy ziarnka kanadyjskiéj pszenicy. I tutaj stoimy na punkcie, który niesłusznie pomija znaczna część ekonomistów. Zkąd należy się pytać, brać się mają środki zamiany do zakupna kanadyjskiéj pszenicy, jeśli ich wytworzyć nie możemy w ojczyźnie własną pracą? Pracy jednak według upodobania stworzyć żadną miarą nie potrafimy, zwłaszcza gdy podaż rąk szukających zatrudnienia większe jest znaczenie od popytu. Stałe więc przepełnienie rynku roboczego, i w skutek tego ucisku płaca robocizny są najgłówniejszemi oznakami rozpoczynającego się przeludnienia. Tego naturalnie nie przyznaje wielu polityków i ekonomistów. Sądzą oni, że kraj dany wtenczas dopiero jest przeludniony, gdy ludzie w nim mieszkają tak ściśnieni, jak sardynki w puszce blaszanéj. Rzecz jasna, że stan taki nigdy nadejść nie może, bo nie brak miejsca, lecz brak pożywienia jest kryterium przeludnienia.

Najbardziéj jednak mylą się ci, którzy uparcie utrzymują, że przeludnienie w ogóle jest niemożliwe. Ludzie ci nie widzą lub widzieć nie chcą, jak bezustanne odbywa się usuwanie „nadliczbowych,“ jak trudność otrzymania żywności przejawia się wyraźnie w rosnącym z dniem każdym groźniéj pauperyzmie, w śmiertelności dzieci i w innych objawach nędzy ludzkiéj. Lekkomyślne i za rychło zawarte małżeństwa zwiększają bezustannie smutne to położenie. Gdy człowiek rozsądny z obawy przed nędzą waha się przejąć na swe barki ciężkich obowiązków, którychby w danym razie wypełnić nie potrafił, lekkomyślne jednostki społeczeństwa przychodzą dopiero do rozumu przez nędzę, a wtenczas prawie zawsze już zapóźno. Nie ma już wtedy sił do walczenia ze śmiercią głodową. Ztąd olbrzymia stosunkowo śmiertelność dzieci proletaryatu.

Co do środków przeciwko przeludnieniu, to zdania rozchodzą się bardzo daleko i odpowiednio do instynktu pojedyńczych narodów, raz téj, to znów innéj chwytano się drogi, aby ludność w odpowiedni postawić stosunek do danéj ilości pokarmu. Znana jest na tém polu praktyka Francuzów; gdy jednak o niéj mówi się u nas niechętnie; przeto i my rozwodzić się nie będziemy w téj kwestyi. U największéj części narodów emigracya i kolonizacya największéj znajduje upodobania; nie ulega też kwestyi, żewielka emigracya znaczném jest ulżeniem dla gęsto zaludnionego kraju. Ale środkiem radykalnym przeciwko przeludnieniu nie jest zdobywanie kolonii. Bo z czasem (chociaż nie w bliżkiéj przyszłości) nowo zdobyte kraje do tych samych zbliżają się stosunków, jakie panują w ojczyźnie i staną przed zagadnieniem: w jaki sposób pogodzić ludność z daną żywnością? I tutaj właśnie leży punkt kardynalny tak zwanéj kwestyi zaludnienia, od któréj rozwiązania (zgodnego z przyrodą i moralnością), bardzo jeszcze jesteśmy dalecy*). *A. R.*

Środki przeciwko mchom na łąkach i pastwiskach.

Przeciwko mchom rozwijającym się bujnie na łąkach i pastwiskach używają dla zluźnienia powierzchni bronowanie, a dla odtworzenia ziemi wapna i potażu. Środki te jednak nie prowadzą do zupełnego wyniszczenia mchu. Dla tego, zwłaszcza w Anglii, kraju wyjątkowo bogatym w łąki i pastwiska, czyniono z rozmaitemi nawozami liczne doświadczenia w celu przekonania się, jakie mianowicie czynniki wpływają na rozwój, względnie znikanie mchu. W ostatnim czasie we Francyi i w Anglii uskuteczniono próby o ile możliwą jest rzeczą zniszczyć szkodliwy mech za pomocą trucizny roślinnéj bez uszkodzenia lub zniweczenia użytecznych roślin rosnących na tym samym obszarze. Podług ogłoszonych na tém polu sprawozdań próby te uwieńczone zostały korzystnym rezultatem.

Doświadczenie w Anglii wykonano na rozległém, mchem zarosłém pastwisku, o lichym pod względem jakościowym jak i ilościowym stanie trawy. Rozsypano nań witryol żelaza; cała powierzchnia w skutek tego po pierwszym deszczu przybrała czarną barwę, która po dwóch tygodniach zamieniła się w żywą zieloność. Mech zginął zupełnie; trawa pozostała zdrowa i zielona mimo wyjątkowo suchego lata. Chemiczne poszukiwanie wykazało, iż mech przejął znaczną ilość witryolu żelaza, który jak wiadomo, dla wielu roślin śmiertelną jest trucizną.

Na podstawie tego, w Anglii otrzymanego rezultatu, chwycono się podobnego eksperymentu we Francyi, a mianowicie rozsiano w miesiącu marcu witryol żelaza na mchem zarosły obszar w stosunku 250 kilogramów na hektar. Po czterech tygodniach mech przybrał kolor czarny i rozpadł się w proszek, podczas gdy trawa bujnie się rozwijała i rosnąć zaczęła zwarto. Tymczasem na kilku kawałkach pastwiska mech jeszcze pozostał; kawałki te posiane od nowa witryolem żelaza, i to w stosunku 100 kilogramów na hektar. Skuteczność powtórnego użycia tego środka, okazała się ta sama, co przy pierwszéj próbie; posypany witryolejem obszar zupełnie od reszty pastwiska odmienny przedstawiał wygląd; trawa rosnąć zaczęła bujnie i zwarto; podczas gdy mech na części nie posypanéj bujnie się rozwijał. Sprzęt siana na kawałku posypanym witryolejem żelaza dwa razy był tak bogaty, jak na obszarze mchem porosłym.

W celu zupełnego usunięcia mchu eksperyment powyższy choć z mniejszemi ilościami witryolu żelaza zostanie powtórzony.

Prawie równocześnie w innych okolicach Francyi przedsięwzięto podobne doświadczenia. Rezultaty były korzystne, a nawet zdumiewające nietylko pod względem zniszczenia mchu, ale także bujnego porostu trawy. W celu uzyskania zupełnéj działalności tego materyału, należy zdaniem inicyatorów powyższych doświadczeń witryol żelaza rozsiać w miesiącu marcu i to w dniu dżdżystym. Środek ten korzystniejszy jest niż bronowanie łąk i pastwisk, które uszkadza korzonki użytecznych roślin, podczas gdy witryol żelaza niszczy jedynie mech, a innym roślinom wcale nie szkodzi. W celu otrzymania pewności i pod tym względem i stwierdzenia granicy dla użycia witryolu żelaza wapianu w lipcu na pole już w marcu obsiano witryolem żelaza, znowu 300 kilogramów tego materyału, tak, że hektar otrzymał ogółem 650 kilogramów. Po użyciu tak ogromnéj ilości

---

*) Główne myśli powyższego artykułu wyjęte są z: „Die Bevölkerungsfrage in ihrer Beziehung zu den socialen Notständen der Gegenwart,“ dr. O. Zacharias'a.

niektóre rośliny zczerniały na wierzchołkach, korzonki ich jednak pozostały zdrowe i nieuszkodzone, a roślinność rozwijała się nader korzystnie.

W celu zupełnego wyniszczenia mchu, obsiewanie witryolem, choć w zmniejszonéj ilości, na tym samym obszarze odbywać się będzie w roku następnym.

Przez powyższe pod kompetentną naukową kontrolą uskutecznione doświadczenie stwierdzono dość znany zresztą pewnik, iż niektóre kwasy, a mianowicie kwas siarczany, niszczą budowę molekularną pewnych roślin. Doświadczenia te angielskie i francuzkie w przyszłości wielkie, mieć mogą znaczenie dla coraz więcéj w ostatnim czasie rozwijającéj się uprawy błot, któréj nagroźniejszym wrogiem są właśnie mchy. *P.*

ROZMAITOŚCI.

Ospa jako pasza dla bydła. Najodpowiedniéj jest zadawać bydłu ospę jako paszę w stanie suchym, bo w tym stanie najlepiéj wyzyskuje się składniki pożywne, a mianowicie białko. Podług doświadczeń, wykonanych przez prof. Kühn'a na dwóch wołach, wyzyskano z ospy zadawanéj w stanie suchym 88,2% składników azotowych, zadawanéj zaś w stanie rozwodnionym zaledwie 69,8%. Zadawanie ospy w mieszaninie z innemi środkami pastewnemi wtenczas jedynie się poleca, gdy z lichszą o wiele pod względem wartości pożywnéj słomą, sieczką, plewami nieznaczną ilość okopowiny i cokolwiek ospy spaść zamyślamy bydło. Dodatek ten ospy czyni całą paszę smaczniejszą, i powoduje bydło do przyjmowania większych ilości paszy. Przy paszeniu ospą poleca się dodatek soli, która działaniem swém na znajdujący się w ospie klajster wielce się przyczynia do podniesienia strawności paszy. Za zadawaniem ospy w stanie suchym niezmieszanym, przemawia także i ta okoliczność, że w tym wypadku odbywa się ze strony bydła silniejsze ślinienie paszy, że daléj tworzyć się jedynie mogą z téj paszy drobne kawałki, które zwykle przez połykanie bezpośrednio dochodzą do żołądka, który jako organ trawiący białko, rozwija całą swą działalność i soki swe trawiące udzielić może ospie w zwyższonym stosunku. U zwierząt, którym ze względu na ich zdrowie zadawać należy paszę więcéj rozrobioną, poleca się ospa zmieszana z wodą na polewkę, lecz ani gotowana ani parzona, bo gotowanie i parzenie zmniejsza strawność białka. Woda do picia powinna być bezwarunkowo czystą. x

Jak długo może żyć koń? Dziennik *Militär Zeitung* opowiada następujący ciekawy przykład długowieczności konia. W hanowerskiéj kawaleryi po kampanii z Francyą, było kilka pysznych biegunów angielskich, z których jeden przyprowadzony został do pułku dragonów w 1793 r. Koń ten używany był we wszystkich następnych kampaniach w Hiszpanii i Portugalii (przez lat siedm). brał też udział w sławnéj bitwie pod Waterloo. W r. 1816 ten sam koń oddany został do pułku huzarów, w którym przebył do r. 1847. Długoletnia służba nie nadwyrężyła wcale jego sił, był on zupełnie jeszcze zdrów, lecz rząd, pragnąc go nagrodzić za trudy, polecił wycofać go z pułku i pozostawić na łaskawym chlebie. Dopiero w r. 1850 padł ten wysłużony weteran, dożywszy blizko 60 lat wieku. Officerowie huzarskiego pułku kazali wyryć mu na deszczułce nazwisko i wywiesili ją nad odwachem dla uczczenia pamięci sławnego w pułku konia. Deszczułka ta zaginęła dopiero po wojnie w roku 1866.

Tuczenie kaczek. Do szybkiego utuczenia kaczek najodpowiedniejszy jest jęczmień, w następujący sposób przygotowany: Moczy się jęczmień tak długo, aż napęcznieje cokolwiek. Następnie wyjmuje go się z wody i rozpościera w ciepłém miejscu, gdzie zaczyna kiełkować. Późniéj suszy się kiełkujący jęczmień, aby go w tym stanie przechować. Lepiéj jeszcze jest moczyć tylko tyle jęczmienia, ile potrzeba na dzień jeden. Przeznaczone do tuczenia kaczki wsadza się do czystego, dobrze słomą wysłanego kurnika i zadaje im się kiełkujący, poprzednio zmaczany cokolwiek jęczmień. Zadawanie to uskutecznia się w małych dawkach, aby kaczki wszystko wyżarły i nic nie pozostało i nie gniło w żłobach. Natomiast paszę tę zadawać należy kilka razy dziennie. Po dwóch tygodniach tego karmienia kaczki są zupełnie tłuste. x

Przechowywanie masła. Dość rozpowszechnione pomiędzy producentami nabiału panuje mniemanie, iż masło spoczywające przez dłuższy przeciąg czasu w lodowniach, więcéj cierpi w skutek transportu, niż masło w inny sposób przechowane. W następstwie tego, w wielu miejscach masła przeznaczonego na wywóz nie stawiają poprzednio w lodzie. Próby jednak dokonane w ostatnim czasie w Danii wykazały, iż masło przechowywane w lodowniach lub miejscowościach za pomocą lodu silnie ochłodzonych przy zwykłym upale letnim, lepiéj wytrzymuje transport od masła nieochłodzonego. Następujący był wynik 252 doświadczeń: ochłodzone za pomocą lodu masło było w 214 wypadkach (a więc 85%) lepsze, w 28 wypadkach równie dobre, a tylko w 10 wypadkach gorsze od masła nieochłodzonego. x

Zużytkowanie chorych kartofli. Chore kartofle suszą się w piecach; gorąco niszczy wszelkie zarodki mikroorganizmów. Jeśli daléj kartofle zadołujemy, wtenczas zadawać je możemy bez żadnych szkodliwych następstw inwentarzowi i zapobiegniemy tém samém dalszemu rozwojowi choroby kartofli. Zadawanie natomiast inwentarzowi surowych chorych kartofli, wywołuje liczne niebezpieczne choroby. Kartofle takie należy bezwarunkowo poprzednio zakisić. x

Chwasty w zagajnikach leśnych. Na polu doświadczalném galicyjskiéj szkoły leśnictwa we Lwowie zasadzono przed trzema laty trzy zagony jodłami, świerkami i modrzewiem, i połowę każdego zagona opełto starannie z chwastów, na drugiéj połowie pozwolono im rozwijać się swobodnie. W jesieni 1887 roku znaleziono na metrze kwadratowym:

	Zachwaszczonym	długość	opełtym	długość
Jodeł	23 roślin	17–68 cm.	43 rośliny	48—82 cm.
Świerków	46 „	8—26 „	102 „	19—68 „
Modrzewia	8 „	21—58 „	40 „	59—212 „
Ogółem	83 rośliny		185 roślin	

Z tego wynika, jak ważną jest rzeczą staranne pełcie w celu otrzymania dobrych zagajników. x

Produkcya minerałów w Stanach Zjednoczonych. W r. 1887 wynosiła ogólna produkcya minerałów (podług obliczeń geologicznego biura) w Stanach Zjednoczonych Północnéj Ameryki 465,000,000 dollarów (tak wysokiéj produkcyi dotychczas nie osiągnął żaden kraj świata). W r. 1886 produkcya ta wynosiła 429,000,000 dollarów. Największy jest wzrost produkcyi żelaza i stali, wynosił on 30,000,000 dollarów. W r. 1886 najważniejszym produktem mineralnym były węgle; w roku 1887 żelazo, wartość tego produktu przenosiła wartość złota i srebra razem wziętych. x

Przechowywanie zielonego groszku we flaszkach. Bierze się cztery kwarty groszku, cztery garście soli i połowę łyżeczki saletry, miesza to wszystko dokładnie i kładzie do zupełnie czystych suchych flaszek, któremi od czasu do czasu uderza się po rozłożonym na stole suknie, aby groch dokładnie się uleżał. Następnie zamyka się szczelnie flasze nowemi korkami i zawiązuje pęcherzem; przechowywać je należy stojąco w wietrznéj, suchéj, nie wystawionéj na działanie mrozu śpiżarni, albo w suchéj piwnicy. Groch taki przechowa się przez długi szereg lat. x

Sposób przechowywania ryb. Otwiera się rybę, posypuje mięsne jéj części miałkim cukrem i pozostawia dwa do trzech dni poziomo, aby cukier dostatecznie wsiąknął. W ten sposób przechować można ryby przez długi przeciąg czasu w tak samo świeżym i smacznym stanie, jak świeżo schwytane. Łosoś w ten sposób przygotowany przed nasoleniem i wędzeniem, ma smak o wiele przyjemniejszy, a łyżka pełna cukru starczy na 6 do 7 funtów wagi łososia. Sposób ten zwłaszcza w Portugalii bardzo jest rozpowszechniony. x

Kainit jako środek przeciw owadom. Kainit użyty jako nawóz, chroni jak to wykazały doświadczenia, uskutecznione w Niemczech, owies przed zniszczeniem go przez drótowca (Drahtwurm, liszka sprzężyków). Z dwóch sąsiednich poletek, z których jedno otrzymało jako nawóz 2¼ centnara kainitu na morg pruski, a drugie pozostało bez rzeczonego nawozu, poletko bez kainitu uległo zupełnemu zniszczeniu przez drótowce, podczas gdy na polu z kainitem nie było i śladu rzeczonych owadów. x

Środek przeciw zwęglaniu się knota u lamp nafcianych. Jako praktyczny środek przeciw zwęglaniu się knota u lamp nafcianych polecają włożyć przed użyciem knot w ocet, tak, iż zupełnie przesiąknie tym płynem, następnie go wysuszyć i nawlec w lampę. Środek ten ma być niezawodny. x

---

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 24 września 1888 r.

Powietrze mieliśmy w ubiegłym tygodniu pogodne. Noce i poranki chłodne, w dzień ciepło.

Targi zbożowe były w ogóle słabe a ceny zniżkowe.

W New-Yorku były targi bardzo spokojne, ceny ulegały niejakim fluktuacyom, lecz nie są niższe niż przed tygodniem. Zapasy kontrolowane zwiększają się stale, przyrost ich podniósł się znowu o 1 milion buszli i wynosi 31,378,000 buszli pszenicy w stosunku do 31,071,000 przed rokiem.

W Anglii piękna pogoda sprzyja niezmiernie w ukończeniu żniwa, a że takowy wypada korzystniéj niż początek, wstrzymują się młynarze, w części z tego powodu, w części skutkiem zawarcia poprzednio większego zakupna, chwilowo od interesu. Targi więc były bezczynne przy obniżeniu się cen o ¼—1 szyl.

Z Francyi donoszą obecnie, że żniwo nie wypadło ostatecznie tak źle, jak początkowo przypuszczano. O ile wiadomości te pewną mają podstawę, trudno przesądzić. W każdym razie targi były ożywione, a ceny przeszłego tygodnia zaledwie zdołały się utrzymać.

W Belgii pozostały ceny bez zmiany.

W Hollandyi notowano pszenicę niżéj, żyto bez zmiany.

Na placu naszym skutkiem słabszych notowań berlińskich obniżyły się ceny pszenicy do 5-u marek, żyta 2—3 mrk. Popyt jednakże pozostał dobry.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 216
Pszenica transito	118—133 fun.	120—150	1.91—1.13
krajowa pstra	120—128 „	145—160	
krajowa „	126—131 „	160—165	
krajowa jasna	120—126 „	150—165	
krajowa wybor.	128—133 „	170—175	
Żyto transito	115—125 „	85— 95	0,61—0,72
krajowe	115—124 „	135—138	
	126—128 „	138—140	
Jęczmień tranzyto		85—125	0,64—0,94
„ krajowy		110—140	
Owies ruski tranzyto		75— 85	0,56—0,64
„ krajowy		115—125	
Groch tranzytowy		100—120	0,75—1,91
„ „ na paszę		115—125	
„ kuchenny		130—140	
„ Victoria		130—160	
Rzepak transito		205—225	1,55—1,70
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		210—230	
Rzepik świeży suchy		205—220	
Łubin niebieski		55— 70	0,42—0,53
„ żółty		60— 75	0,45—0,56
Wyka czarna		90—100	0,68—0,75
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	6,00—6,40	0,91—1,97
Kuch łniany	za 50 kilogr.	6,30—6,80	0,95—1,03
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	3,50—3,65	0,53—0,55
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	4,00—4,15	0,60—0,62
Koniczyna czerwona		25—45	3,79—6,82
„ biała		25—45	3,79—6,82
Tymotka		22—27	3,36—4,09

W Hamburgu targi na okowitę słabe, ceny obniżyły się o 75 fen. Płacono:

	marek	kop.
loco bez beczki marek	20	33
w beczk. kontrak. loco	22½	35
na wrzesień	22¾	36
na wrzesień-październik	22¾	36
na październik-listopad	23	37
na listopad-grudzień	23¼	38
na grudzień-styczeń	23¼	38

(co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%. — przy kursie 216.)

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Ruskie banknoty	218.80	Mrk.
Pszenica na wrzesień-październik	179.75	„
na listopad-grudzień	182.25	„
New-York	99.50	„
Żyto loco	157.00	„
wrzesień-październik	156.20	„
październik-listopad	156.75	„
listopad-grudzień	158.00	„
Olej rzepakowy na wrzesień-październik	58.50	„
kwiecień-maj	55.80	„
Okowita loco	—.—	„
70 mr. na opłatę konsumcyjną	34 00	„
na wrzesień-październik	33.50	„
na kwiecień-maj	36.00	„

Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego

ZA CZAS OD 22 DO 29 WRZEŚNIA.

	Cena średnia
Pszenica korzec	6.80
Żyto „	4.50
Owies „	2.75
Jęczmień „	3.90
Gryka „	4.00
Groch polny „	5.40—6.10
Rzepaku letniego „	8.00
Rzepak zimowy „	9.00
Wół najlepszy rub.	104.—
„ średni „	8.7—
Wołowina polędwica f. k.	18—22
Cielęcina „	13—15
Wieprzowina „	12—15
Baranina „	8—12
Łój wołowy „	12—14
Słonina „	15—16
Sadło świeże funt kop.	15—18
Smalec wieprzowy funt kop.	20
Indyk żywy rub	1.50
Indyk bity „	1.70
Perliczka żywa kop.	50
Kaczka bita kop.	50—65
Kura „ kop.	60—75
Kasza pszenna za czetw.	20.—
„ perłowa „ rub.	20.—
„ grycz. drob. „ „	18.00
„ „ zwycz. (za czetw. mającą 8 pud. wagi)	11.20
„ jęczmienna (za czetw. mającą 8 pud. wagi)	7.60
„ jaglana (za czetw. mającą 8 pud. wagi)	9.30
„ owsiana (za czetw. mającą 8 pud. wagi)	13.00
Mąka żytnia razowa pud	95
Mąka żytnia pytlowa „	1.30
„ pszenna № 1 „	1.80
„ „ krupcz. „	2.45
„ gryczana „	1.15
„ ziemniaczana „	2.15
Otręby żytnie pud kop.	60
„ pszenne „ „	60
Chleb żytni funt „	3½
„ sytny „ „	2½
„ pszenny „ „	6⁵/¹
„ lepszy „ „	7½
Mleko świeże garniec kop.	36
„ zbierane „ kop.	24
Masła świeżego funt kop.	30—35
„ solonego funt „	25—28
Śmietany kwarta od k.	25—30
Cukier kostkowy funt kop.	14
Kawa funt kop.	60—70
Jaj kopa kop.	90—1.00

	Cena średnia
Kapusty głowa kop.	2—3
Kartofli korzec rub.	1.50—2.00
Buraków pęczek kop.	3—4
Sól pud kop.	45—50
Pieprz funt kop.	54
Octu zwyczajnego kw. „	5
„ stołowego „ kop.	10
Spirytus czysty wiadro	11.50
Spirytus 78 pr. „	8.65
Okowita 40 pr. „	4.55
Wódka 10 pr. „ rub.	8.65
„ 6 pr. szum. „ „	4.55
Siemie lniane garniec kop.	20
Siemie konopne „ „	18
Chmiel krajowy pud rub.	28
„ zagraniczny „	38
Świece stearyn. funt kop.	25
Drzewo twar. sąż. kub. rub.	15.50
„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp kub. rub.	13.00
Piwo zwycz. wiadro kop.	50
„ bawarskie „ rub.	1.00
Olej lniany pud „	4.70
„ konopny „ „	5.50
„ rzepakowy „ „	4.75
„ oczyszczony „ „	5.40
Wosk funt kop.	57½
Mydło zwyczajne „ „	12
Mydło szare „ „	9
Płótno konopne arsz. „	20
Płótno lniane „ „	25
Len pud rub.	8.00
Konopie „ „	6.00
Skóra końska sztuka	5.25
Skóra wołowa „	11.00
Skóra cielęca „	1.50
Stal krajowa pud	5.60
Stal angielska „	10.40
Żelazo kute „	2.10
„ walcowane „	1.90
Węgiel kam. kraj. pud kop.	16
Koks z fabryki gazu z dostawą korzec kop.	77½
Węgiel angielski czetwiert'	1.80
Nafta kaukazka garniec kop.	25
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi kop.	65
Wyrobnikowi z koniem rub.	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi	3.50

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 19 Сентября (1 Октября) 1888.